

SPORT

DONIESIENIA AGENCYJNE

10.	Mazur II	Elk	11:27
11.	Meprozet		7:31

Normalny to u nas widok: przed drzwiami wojewódów i naczelników pełno interesantów. Zarówno w dni urzędowego przyjmowania skarg, jak i we wszystkie pozostałe. Takie w sesję środę, spiesząc na naradę na temat — nomen omen! — załatwiania skarg i wniosków, zastaliśmy przed gabinetem wojewody białostockiego dwójkę starszych rolników. Cierpliwie czekali, gdy za ścianą omawiano temat, jak poprawić obsługę obywateli przez urzędy administracji państwowej. Miesiąc wcześniej podobna narada odbyła się w znacznie szerszym gronie. Ostatnią zaplanowaną jako skondensowaną — wojewoda — KAZIMIERZ DUNAJ zapowiedział, że potrwa pół godziny, przeciągnęła się do dwóch.

W większości uczestników narady utrzymywała, że z obywatelami „trzeba dziś postępować jak z jakimś” — bo wystarczy drobna nieuprzejmość i już płyną skargi pod wszystkie możliwe adresy — w tym do sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, premiera i Prokuratora Generalnego.

Dyrektor Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych, przez którego urząd przewijają się setki interwencji z tytułu przekazywania gospodarstw rolnych przypomniał, iż obywatele otrzymując jakąkolwiek urzędową decyzję są pociągani do odpowiedzialności i powinni z tego korzystać, a nie pisać skargi na prawo i lewo w dziesiątkach kopi, „do wiadomości”, bo uprawniony do formalnych zmian decyzji jest tylko urząd wojewody oraz — jako najwyższa instancja odwoławcza — Naczelny Sąd Administracyjny. Pieniężnie pisanie skarg jest dla państwa wielce kosztowne, gdyż za każdą interwencją idą komisje, inspekcje, grupy operacyjne itp.

Pogląd to arcyślusny, ale chyba nieco idealizujący, gdyż wokół panuje praktyka wynoszenia się urzędnika nad obywatela, który rad nie ma, gdzie indziej sprawiedliwości. Inna sprawa, że upowszechniło się w społeczeństwie

Jak władza słucha obywatela

kopaczki, a wracają z niczym. Niekiedy jeżdżą na próżno z winy naczelników, którzy choć wiedzą, że wojewoda nie ma bajkowego szesumu z wszelkimi dobrami, niepotrzebnie odwołują się do „wyższych”.

INTERESANT — INTRUZEM?

Sam Urząd Wojewódzki też nie jest wolny od... psychotechniki. Dyrektorzy wydziałów podsiłają obywateli wojewodzie i — co gorzej — sami pozostają w swoich gabinetach. Niech się szef kłopotuje, jak sprawę rozwikłać. „Gdyby przynajmniej urzędnik przyszedł do mnie razem z interesantem, mógłbym szybko dojść sedna sprawy” — skarży się wojewoda DunaJ na współpracowników.

powołać stanowiska pracy do załatwiania interesantów. Postulowano, że powinni to być urzędnicy o specjalnych predyspozycjach: kulturalni, żyliwi, wyrozumiali, cierpliwi itp. Czyżby cech tych nie należało oczekiwać od każdego urzędnika administracji państwowej? Uprzejmy pilot do holowania interesantów może być niezbędny w urzędzie premiera czy wojewody, ale naczelnikowi powinna wystarczyć sekretarka i grono urzędników kompetentnych, szanujących obywatela. Wówczas — mimo skłonności Polaków do pieniężności i podważania decyzji władzy — z pewnością zmalałby problem skarg. Tymczasem ich liczba rośnie.

SKRZYWDZENI CZY PIENIĄCZE?

W 1976 r. Urząd Wojewódzki w Białymstoku przyjął 1,5

tyś. interwencji, zaś w sensym roku — trzy razy więcej. Dyrektor Biura Organizacyjno-Prawnego UW — Czesław Banaszek przewiduje dalszy wzrost liczby skarg. Niedostatek ciagników, pralek czy wodeł może oczywiście wpływać na ludzkie niezadowolenie, ale ogromny odsetek interwencji wynika, niestety, z nieposzanowania przez urzędy przepisów prawa. Spośród ubiegłorocznych skarg 40 proc. Urząd Wojewódzki załatwił pozytywnie, a więc uznał zasadność pretensji obywatela.

Z drugiej strony przykry jest fakt, iż duża grupa skarg, to

Zwolniono m.h. kierownika Zakładu Weterynarii w Kuźnicy Białostockiej, pracownika Urzędu Miasta i Gminy w Knyszynie. Urzędników zle pracujących pewnie jest więcej. Wojewoda liczył przy okazji przeglądu na wniesienie krytycznych uwag przez soltysów, ale ci niestety raczej uitożsamiają się z urzędnikami niż swymi wyborcami i wolą nie krytykować urzędów.

Dobrze, że plenieniem zia w pracy urzędników zajęły się rzetelne organizacje partyjne. Pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Krzysztof Rutkowski stawia sprawę jasno: interesant nie

Wojewódzkim i większością urzędów gminnych dyżur poniedziałkowy przesunąć na inny, mniej wypełniony naradami dzień tygodnia. Właśnie w poniedziałek najtrudniej zastać wojewodę w gabinecie. Prezydent Białegostoku przesunął już dyżury na wtorek, a niebawem także inne urzędy mają dostosować się do potrzeb obywateli.

DYREKTOR PRZEPRAZA PETENTAI

Oczywiście, dyżury wojewody czy naczelników nie zwalniają pozostałych urzędników z solidnej codziennej obsługi interesantów. Spodobało mi się, że wojewoda białostocki nie tylko apeluje o porządek załatwiania spraw. Jeśli zerknie się za przypadkiem, że któryś urzędnik (choćby to był nawet dyrektor Wydziału) nieprawidłowo załatwi obywatela — wojewoda każe na własny koszt odszukać zlekceważonego interesanta i przeprosić go za wyrządzoną przykrość.

Szkoda, że za władzy stosunek do obywatela zbyt rzadko dotad karano urzędników. Jeśli poczują oni, że znajdują się nie tylko pod ostrzałem opinii społecznej z reguły przez nich lekceważonej (!), ale także sankcji służbowych — może zmieni się klimat w urzędach państwowych. Bo — jak powiedział pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju, ppłk Janusz Miłosz — praworządność to nie tylko prawidłowe stosowanie prawa; nie mniej ważna jest postawa etyczna i moralna urzędników.

HELENA PILIPIUK

Przed Plenum KC PZPR

BEZ MŁODZIEŻY NIE MA POSTĘPU

Rozmowa z TADEUSZEM CZECHOWICZEM, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR

— Już tylko dni dzielą nas od plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego partii, mającego kompleksowo zająć się problematyką młodego pokolenia w dzisiejszej Polsce. Poprosiliśmy o rozmowę przede wszystkim w związku z pełnioną przez Towarzysza funkcją przewodniczącego komisji KC do spraw młodzieży. Jak jest Wasze zdanie; czy to Plenum byłoby potrzebne, gdyby nie szczególna rola młodzieży w wydarzeniach Sierpnia i wszystkiego, co po nim nastąpiło?...

— Uważam, że wcześniej czy później, bez względu na wydarzenia, to Plenum musiało się odbyć. Dla każdej partii i dla każdego społeczeństwa sprawa wychowania młodego pokolenia ma znaczenie zasadnicze. Proces przemian, jakie zachodzą w świecie, jest tak szybki, że niosnikiem nowoczesnych, najbardziej przebojowych kierunków myślenia, może być tylko młodzież. Inaczej mówiąc: bez młodzieży nie może być postępu. Stąd jej znaczenie. W chwili obecnej zajęcie się sprawami młodych to nie jest ani jakiś postulat, ani życzenie, ani dobra wola tej czy innej ekipy rządzącej. Jest to nakaz czasu teraźniejszego, który stawia przed narodem kwestię „być, albo nie być”.

— O nadchodzącym Plenum mówi się sporo, co jest z pewnością wyrazem społecznych oczekiwań. Byłoby jednak pewnego rodzaju nieuczciwością nie wspomnieć przy okazji sarkastycznie o innym takim wydarzeniu, z roku 1972. Wtedy też były nadzieje, zaś ówczesne VII Plenum KC zdawało się wychodzić im naprzeciw. Powstał znakomity dokument, uchwała... Ale z realizacją zawartych tam słusznych sformułowań, nie nie wyszło...

— Takie niebezpieczeństwo zawsze istnieje. Żeby nie przeżywać rozczarowań, musimy przyjąć jedno ważne założenie: że wszystko, za co się w kwestii młodego pokolenia bierzemy, musi być oparte na realiach. Oczekiwania społeczne są dość istotnie duże. I w pełni uzasadnione. Ale nie wolno ich wyolbrzymiać po to właśnie, żeby nie było kolejnych niewypałów. Jako partia musimy powiedzieć sobie prawdę, jakie były nasze błędy w pracy z młodzieżą, a także jakie są nasze realne możliwości. Nie możemy w żadnym wypadku wyjść do młodzieży z programem, który nie miałby później szans realizacji. Tak ze względów ekonomicznych, jak i politycznych. I jeszcze w związku z oczekiwaniami; na tym Plenum musimy sformułować wyraźne zadania dla tych wszystkich ludzi i instytucji, którzy uczestniczą w procesie wychowania młodego pokolenia. Nie ma bardziej delikatnego procesu, niż wychowanie młodego człowieka. Musimy zastanowić się nad systemem edukacji, miejscem szkoły, organizacją młodzieżowych. Ja oczekuję jednak, że na tym plenarnym posiedzeniu KC padnie jednoznaczne sformułowanie o wielkich obowiązkach rodziców i rodziny. Postawa rodziny, to co się dzieje i mówi w domach, ma niezwykle znaczenie dla postaw młodych ludzi.

— Szczególnie, gdy co innego mówi się w szkole czy okiem telewizora — co innego w czterech ścianach mieszkania...

— Na nic się zdadzą wielkie i mądre artykuły, wywiady ze specjalistami, programy wychowawcze w szkole czy organizacji młodzieżowej, gdy dom będzie przekreślał wpajanie przez nas ideali. Jesteśmy państwem socjalistycznym i socjalistyczny musi być także nasz system wychowawczy. Lecz nie chcemy wcale wychowywać koniunkturalistów i potakiewiczów, bezkrytycznie odnoszących się do tego, co im mówimy i co ich otacza. Są określone ramy — jak ustrój czy nasze międzynarodowe sojusze. Ale szanując te ramy możemy wspólnie zastanawiać się nad każdą rozsądną drogą do ugruntowania socjalizmu, tego prawdziwego, służącego ludziom pracy.

— To, co przedstawiliście, jest właściwie nie tyle programem wychowania młodzieży, co programem dla całego społeczeństwa — i to we wszystkich możliwych dziedzinach...

— Spraw młodzieży nie da się rozwiązywać w sposób automatyczny i wyizolowany, bez rozwiązania szeregu kwestii ogólnospołecznych. Młodzież nie żyje pod kłosem Zrzeszą, np. w dziedzinie postaw; odruchy młodzieży są tylko wystrzmem odbicia nastrojów w całym społeczeństwie. Młodzi nie umieją kryć, kamuflować swoich odczuć. Są spontaniczni.

— A propos: czy nie zanosi się na erę jakichś „gratisowych” preferencji wobec młodzieży — i czy nie odbędzie się to kosztem starszych pokoleń?

— Politykę wobec młodych musimy prowadzić, określilibym to: w sposób bardzo wyważony. Chodzi o to, żeby ta polityka mogła być zaakceptowana przez całe społeczeństwo. Także ze względów politycznych nie wolno nam iść za daleko z preferencjami wobec młodego pokolenia; gdyż istnieje niebezpieczeństwo wytworzenia się naturalnego oporu ludzi w wieku średnim i starszym. Doprowadziłobyśmy do nowych, niepotrzebnych podziałów. Społeczeństwo musi ponieść jakieś koszty na rzecz młodszej swej części — ale tylko w ramach tego, co samo chce zaakceptować.

— Oficjalnie ogłasza się, że nadchodzące Plenum KC PZPR ma za zadanie „wyprowadzić węzłowe stanowisko partii w kwestiach młodej generacji”, między innymi w dziedzinie diagnozy stanu świadomości i umysłów młodzieży. Uważam — i mam nadzieję, że podzielić ten mój pogląd — iż musimy stawiać sprawę bardziej jednoznacznie i być stylizowanych łamańców. Bo przecież chodzi o odpowiedź na zasadnicze pytanie: czy — i o ile — młodzież polska roku 1982 opowiada się za socjalizmem. Czy Wz, Towarzyszu Sekretarzu, macie swoją własną odpowiedź na tak postawione pytanie...

— Moim zdaniem nasza młodzież jest w ogromnej większości za socjalizmem. Ale za socjalizmem takim, jaki on powinien być. Uczestnicząc w wielu spotkaniach z młodzieżą. I nawet w trudnych dyskusjach — również z niektórymi członkami „Solidarności” — nie padały głosy, domagające się restryktacji zakładów przemysłowych, tworzenia wiejskich gospodarstw obszarowych lub też np. ekonomicznego podchodzenia do spraw socjalnych, problemów kultury, oświaty i ochrony zdrowia. A to są właśnie wszystkie principy socjalizmu — i młodzież odejść od nich nie chce. Dalej: młodzież opowiada się za szeroko rozumianym ludowładztwem, za procesami demokratyzacji życia społecznego. Prawda, że ktoś może dziś powiedzieć, iż stan wojenny ogranicza demokrację. Ale przecież jest to okres przejściowy.

ciąg dalszy na str. 4

Z zagranicy

„Białe plamy” na Ziemi

Liczba ludzi, którzy przebywali w Kosmosie, dawno już przekroczyła setkę. Tymczasem w oceanie ziemskim na głębokości ponad 10 km przebywały tylko dwie osoby w dotychczasowej historii ludzkości. Niekiedy naukowcy twierdzą, że obecnie wiemy znacznie więcej o Księżycu, Wenus i Marsie, niż o tym, co się dzieje na dnie naszego oceanu ziemskiego.

Drugie lata panowało przekonanie, że na wielkich głębinach nie może istnieć żadne życie. Na głębokości 10 km ciśnienie na jeden centymetr kwadratowy przekracza bowiem tysiąc kilogramów. Ponadto nie przenika tam światło, a stała temperatura jest nieco powyżej zera. Jednakże już sprostowania wiążące się z wydobyciem na powierzchnię przestarzałych kabli łączności, jak też ostatnie badania dowodzą, iż nawet na największych głębokościach istnieje życie.

Badania głębin morskich od 8 do 11 km od powierzchni morza, które w sumie zajmują niewiele ponad 1,5 proc. całego dna oceanu ziemskiego, prowadzone są również przez ekspedycje radiologiczne. Przy pomocy specjalnej aparatury stwierdzono, że życie na tych głębokościach jest niezmierzenie ubogie w porównaniu z wodami pod powierzchnią, ale

niemniej istnieje. Ponadto występują tam organizmy, gdzie indziej nie spotykane. Uczonym radiologicznie udało się wydobyc na powierzchnię przedstawicieli nieznanego wcześniej grupy żywych organizmów należących do tzw. pogonoforów. Są to niewielkie podłużnego kształtu robaczki żyjące w rurkach o grubości ludzkiego włosa. Nie posiadają one przewodu pokarmowego. Żywią się cząstkami organicznymi czerpanymi bezpośrednio z wody.

Niestety — jak stwierdza jeden z pracowników naukowych Instytutu Oceanologii Akademii Nauk ZSRR, A. Kuźniecowa — przy pomocy dzisiejszych urządzeń technicznych badania głębin morskich są niezwykle trudne do prowadzenia. Co dziwnie, np. potęgą naukowe światła nadal przykłada się większą wagę do badań kosmicznych, niż głębin oceanu na naszym globie — podają „Izwestia”.

Władze spiesząc na ratunek krokodylom skupiają swe wysiłki na „oczyszczaniu” z tych zwierząt popularnych kąpielisk zwisających w okolicy Darwin. W okresie ub. 18 miesięcy odłowiono 176 gadów, które następnie przekazywane są na farmy hodowlane na północy kraju.

Handel krokodylami słonych wód jest uzbrojony na mocy międzynarodowej konwencji o ochronie ginących gatunków, której Australia jest sygnatariuszem.

W ramach ochrony krokodyli urządzane są pogadanki i wykłady na temat użytkowania krokodyli dla gospodarki kraju. Apeluje się także o zachowanie tych zwierząt, jako nietypowej atrakcji turystycznej. Równocześnie ekologicznie przypomina, że poza Australią krokodylom zagraża całkowite wyginięcie.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.



NA ZDJĘCIU: na wakacje trzeba zapracować. Tak właśnie robi młodzież ze szkoły w Witowie pomagając leśnikom.

Nie ma w tym ani słowa przesady. Wydawnictwo MON, jedna z największych i najważniejszych dziś firm wydawniczych w Polsce, obchodziła w tym roku jubileusz 35-lecia, dociera poprzez swoje książki, a zbierało się ich przez te lata prawie siedem tysięcy tytułów w łącznym nakładzie ponad 183 milionów egzemplarzy, do wszystkich niemal warstw i grup społecznych.

Cechą szczególną MON-u jest to, że posiadając swój własny, wyróżniający się spośród innych wydawnictw profil, oferuje jednocześnie swym licznymi odbiorcom książki i opracowania dotyczące różnorodnych dziedzin piśmiennictwa. Od ściśle fachowych pozycji teoretycznych i historyczno-wojсковych oraz naukowo-technicznych, poprzez literaturę społeczno-polityczną, dokumentalną, pamiętnikarską, encyklopedie i leksykony, do literatury pięknej (powieści, opowiadania, a także i wiersze), aż po serię wydawnictwa masowego, niezmiennie od lat popularne, jak „Labyrint”, „Złoty tygrys” czy „Sensacje XX wieku”.

Wydawnictwo MON powstało w maju 1947 roku i nosiło wówczas nazwę „Prasa wojskowa”, chociaż już wtedy wzięło na siebie — prócz wydawnictw ściśle związanych ze specjalnością wojskową — ciężar zaspakajania społeczeństwa potrzebami czytelników. Wydawano wówczas, a przydałoby się to i dziś, książki w masowych nakładach, w seriach, które wielu z nas jeszcze pamięta, i które tak znakomicie przyczyniły się do zaspakajania głodu książki, do „Biblioteki” czy „Biblioteczki żołnierza”, „Złotej Biblioteczki” czy „Biblioteczki w prenumeracji”.

Książki dla każdego

Książki ze znakiem firmowym MON wyrobiły sobie po prostu taką markę, że znak ten stał się synonimem dobrej książki, poszukiwanej przez fachowców i specjalistów oraz miłośników literatury pięknej. Wspomnijmy chociażby o takich seriach wydawniczych, jak „Biblioteka wiedzy wojskowej”, „Ideologia — Polityka — Obronność”, „Bitwy — Kampanie — Dowódcy”, „Typy broni i uzbrojenia”, „Historyczne bitwy” czy „Biblioteka Bellony”. Wspomnijmy choćby o takich książkach, jak „Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej”, „Wojna obronna Polski — 1939”, „Legiony polskie. Prawda i legenda 1794—1807” J. Pachoniego, „Berlin 1945” Z. Stąpory, „Wiedeń 1863” L.

Od 1952 roku wydawnictwo przyjęło obecną nazwę, uzyskało nowe siedzibę i dobre warunki do pracy, zaczęło też kształtować swój profil tematyczny: problemowy. Za podstawę działalności wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej przyjęto: literaturę związaną z latami II wojny światowej, historię oręża polskiego, zagadnienia techniczno-wojskowe, społeczno-polityczne oraz encyklopedie i słowniki związane z wojskowością. To był ten główny zarządk, który wytrzymał próbę czasu i mimo nieustannego poszerzania pola działania, wzbogacania go o nowe pomysły i przedsięwzięcia wydawnicze, pozostał wierny swoim założeniom do dziś, przynajmniej wydawnictwu, a także i jego laureatom i miłośnikom oraz wielkie uznanie czytelników.

W planach na rok bieżący ma MON sporo interesujących nowości ze wszystkich dziedzin, z których warto wymienić chociażby takie książki, jak „Encyklopedia lotnicza”, „Encyklopedia marynarki wojennej”, trzeci tom „Polskiego ruchu oporu 1939—1945”, czwarty tom „Ludowego wojska polskiego”, „Armia pomorza” K. Ciechanowskiego, „Grochów 1831”, „S. Majewskiego, „Połtawa 1709” W. Serezyka, „Czyn zbrojny PPR 1942—1945” M. Wiercorka, „Koalicje wojskowe — zarys dziejów” J. Kamińskiego, „Anarchizm. Rzecz o niezniszczalnej wolności” J. Muszyńskiego, „Socjotechniczne aspekty propagandy „Solidarności” L. Wojtasika, „Socjologia wojska” J. Wiątra oraz wiele pozycji literackich i przekładów.

Wydawnictwu MON, które tak mocno i trwale wpisało się w peizaż polskiej kultury, życzyć przede wszystkim wypada nie utrzymania wysokiego poziomu i realizacji planów, bo to jest pewne, lecz takiego podniesienia nakładów, by jego książki szerzej niż dotąd docierały do jakże ogromnie zainteresowanych czytelników. (KAR)

JANUSZ TERMER

Imprezy w harcerskich mundurach Święto Białostockiej Chorągwi ZHP

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Wieloletniemu badaniu, który postrzegano, że ich plemię, za co miały być zastrzelone.

Zakładów sporo, o usługi trudno

Jednym z niezbędnych czynników prawidłowego funkcjonowania życia gospodarczego i zaspokajania potrzeb mieszkańców jest właściwy rozwój sieci i poziomu usług. W tej dziedzinie miasto i gmina Kolno mają sporo do zrobienia. Istnieje 164 tego typu zakładów z trudną zaspokajającą potrzebą mieszkańców Kolna i okolic, a także przyległych gmin m.in. Turzyska, Złotego, Małego Płocka, Stawisk i Grabowa. Te ostatnie nie dysponują zakładami usługowymi wielu branż.

Analizując ilość i rozmieszczenie zakładów usługowych można stwierdzić, że bez większego kłopotu można jedynie skorzystać z usług fryzjerskich, pralniczych, wulkanizatorskich i malarskich. Natomiast bardzo poważne trudności występują z usługami szewskimi, motoryzacyjnymi, krawieckimi, kowalsko-slusarskimi, stolarskimi, szklarskimi, fotograficznymi, blacharskimi, kusiernymi, naprawianiu sprzętu gospodarskiego itp.

Najpopularniejszymi branżami w rejonie kolneńskim są branże: budowlana i metalowa.

Sztandar dla lipskich ZSL-owców

Miejsko-Gminna organizacja ZSL w Lipsku nad Biebrą, w województwie suwalskim otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta i gminy. Jest to pierwszy sztandar dla gminnej instancji ZSL w województwie. Lipska organizacja ZSL liczy ok. 160 członków działających w 15 kółach.

Zasłużonemu działaczowi Stronnictwa z Lipska — Stanisławowi Bartoszewiczowi wręczono Złoty Krzyż Zasługi w uznaniu za jego dotychczasową społeczną pracę na rzecz partii chłopskiej i środowiska. Wyrażono także kilkunastu mieszkańcom gminy medalami „Za wojnę obronną 1939 roku” oraz „Za zasługi dla województwa suwalskiego”.

Uroczystości w Lipsku uświetnił m.in. występ zespołu artystycznego „Lipsk”. (wis)

Konkurs czytelniczy

W Łomży odbyły się miejskie eliminacje konkursu czytelniczego. W stulecie polskiego ruchu robotniczego organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, w których uczestniczyli młodzież z Zespołu Szkół Weteranów, Zespołu Szkół Ekonomicznych i Pedagogicznego Studium Technicznego. Zdobycy trzech pierwszych miejsc — Janusz Czupryński (ZS Wet.) i Teodor Puszcz (PST) — zakwalifikowali się do finału konkursu.

W części artystycznej wystąpił teatrzyk żywego słowa „Logos” ze Szkoły Podstawowej Nr 4, prowadzony przez Witolda Dziugozę. (jtb)

Rajd z uśmiechem

Z okazji Dnia Dziecka górecka delegatura Automobilklubu Suwalskiego zorganizowała dla dzieci z miejscowego Domu Dziecka, rajd samochodowy.

Członkowie Automobilklubu zabrali 18 dzieci wraz z dwiema opiekunkami, i własnymi samochodami przejechali je malowniczą trasą wśród jezior i lasów na leśną polanę. Zorganizowano tam gry i zabawy na powietrzu, wręczono wychowankom Domu Dziecka upominki od delegatury Automobilklubu.

Przejażdżka samochodami, zabawy w lasie i drobne upominki — jak informuje nas pani Barbara Glińska — sprawiły dzieciom ogromną radość.

Uśmiechnięte buzie sierot, ich radość i spontaniczna wdzięczność były dla nas najlepszą podzięką za wkład naszej pracy nad zorganizowaniem tej imprezy — stwierdzili członkowie Automobilklubu. (zos)

Na kolei-po staremu

Kiedy kilkanaście dni temu udało mi się dojechać z Białegostoku do Częstochowy, a nawet — jeszcze trochę dalej, punktualnie (pociąg odjeżdżał i przyjeżdżał zgodnie z rozkładem jazdy (sic!) zacząłem podziwiać, że koleje zaczęły porządnie obsługiwać pasażerów. Byłoby to chyba jedno z najbardziej nieprawdopodobnych wydarzeń w naszej powojennej historii.

Uspokoiłem się jednak już kilka dni temu — wszystko bowiem wróciło do normy. 4 czerwca br. chciałem podróżować z Elku do Białegostoku. Na rozkładzie jazdy, wiszącym w elektrycznym PKP (ważnym od 23 maja br.) wy-

wa, w których zatrudnionych jest około 300 osób. Na tego rodzaju usługi istnieje wciąż wielkie zapotrzebowanie zarówno w miastach, jak i na wsi. Mimo trudności materiałowych wielu ludzi wciąż decyduje się na budowę domu mieszkalnego lub budynku inwentarskiego. Nic więc dziwnego, że murarze, malarze, dekarze czy instalatorzy mają pełne ręce roboty. Na brak zamówień nie mogą narzekać kowale, slusarze i elektromechanicy. Wobec braku w sklepach wielu podstawowych narzędzi, potrzebnych w gospodarstwie rolnym, zaobserwować można znaczny wzrost ilości usług świadczonych przez te zakłady. W tym roku wyjątkową popularnością cieszą się również szewcy. Ludzie powyciągali z zakamarków stare, kulekietne buty i chcieli by je zreperować, ale nie mają gdzie. W kolneńskim cechu nie ma ani jednego zarejestrowanego warsztatu rzemieślniczego tego typu. Jedyny szewc w Kolnie, prowadzący warsztat spółdzielczy, nie nadąża za realizacją zamówień. Brakuje też skóry i kleju.

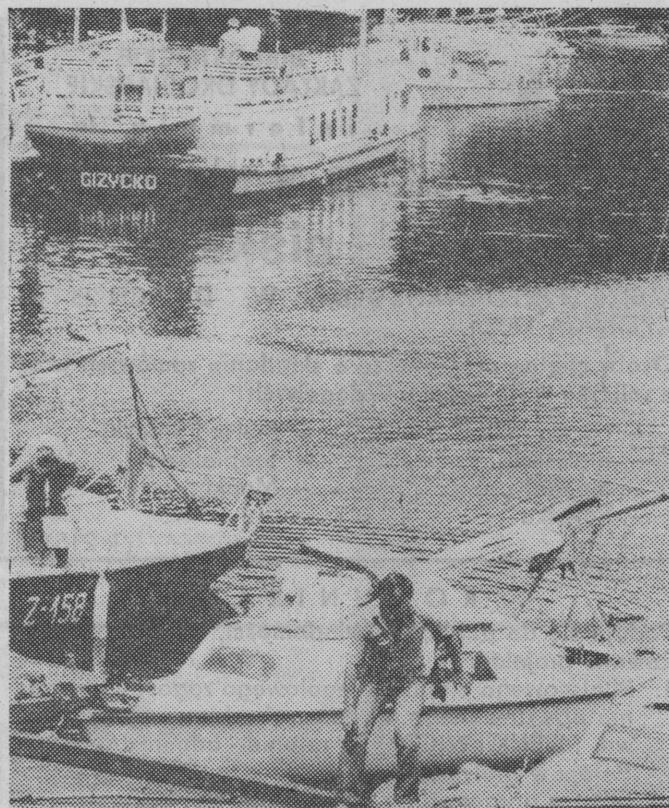
Braki materiałów i surowców ograniczają pracę niemal wszystkich zakładów. Krawcy, fryzjerzy, piekarni, instalatorzy, malarze — wszyscy narzekają na wielkie trudności w zakupie potrzebnych do produkcji bądź wykonania usług surowców.

W przeszłości niejednokro-

nie ukazywały się w kraju akty prawne ograniczające rozwój rzemiosła, tłamszące prywatną inicjatywę. Przed laty odebrano np. kolneńskim rzemieślnikom prawo przemianu zboża na mąkę, a niektóre młyny przejęły GS-y. Skutki tej decyzji uświadczają się szczególnie wyraźnie w tym roku. Polskie zboże musiały mleć czeskie młyny, a tymczasem wiele młynów, rzemieślniczych młynów stoi nie wykorzystanych. W okolicach Kolna młyny wodne w Potasieni, Popiołkach czy Rudce zostały tymczasem zamknięte. Obecnie tylko dwa zarejestrowane młyny w Stawiskach świadczą usługi przemysłowe.

Jednym z poważnych problemów rzemiosła jest brak następców w niektórych branżach. Tylko 27 uczniów szkółki się w zakładach rzemieślniczych głównie w krawiectwie, instalatorstwie elektrycznym i fryzjerstwie. Inne zawody czy specjalności są „na wymarcie” np. kowalstwo, powroźnictwo, rymarstwo, gremplarstwo itp. Do szkolenia kadr energicznie powinien przystąpić Zakład Doskonalenia Zawodowego. Co prawda barykady się on z dużymi trudnościami lokalowymi. Przekazanie jeszcze w bieżącym roku do użytku adaptowanego budynku przy Placu Wolności, pozwoli bez wątpienia na podjęcie różnych form szkoleniowych.

Również jednostki upośledzone, jak: Wytwórco-Usługowca Spółdzielni Pracy, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, WSS „Spółem” czy Gminna Spółdzielnia oraz SKR powinny przeanalizować przyjmowane przed laty plany i uruchomić w końcu punkty usługowe, o jakie prosiły do nich kierownicy mieszkańcy.



Początek sezonu turystycznego na Wielkich Jeziorach Mazurskich (o ile spojrzymy na kalendarz) już stał się faktem. W Giżycku, jak na razie, turysty nie tłoczą się nad jeziorem, w przystaniach „białej floty”, nie okupują gromadnie hoteli i prywatnych kwaterek. Jednak jachtowa flota jest już w pełni przygotowana do wypłynięcia na wodę. Czekają również na wczasowiczów cała armada statków spacerowych, wycieczkowych, (mip)

Fot. Zdzisław Leniewicz

Z zainteresowaniem na kursy LOK

Program i zadania LOK w Suwałkach skupiające ponad 24 tys. członków stwarzają możliwości formowania różnorodnych form pracy, zainteresowań członków, środowisk i kół. Ważnym kierunkiem działania jest szkolenie dla potrzeb sil zbrojnych, prowadzone na kursach kandydatów do szkół podoficerskich, kursach kierowców i plotowników.

Zarząd Wojewódzki LOK zwrócił szczególną uwagę na doskonalenie form i metod działalności ośrodków szkolno-kierowniczych i przysposobienia obronno-politechnicznego w Suwałkach. Augustowie, Elku i Oleku. Przewiduje się, że w ośrodkach zdobyć umiejętności prowadzenia pojazdów mechanicznych w różnych kategoriach 2200 osób i w systemie pokazowym 4252, przeważnie rolników. Wiele uwagi przywiązuje się do doskonalenia szkolenia wodnego na kursach w Augustowie, Elku, Giżycku, Oleku, Węgorzewie i Suwałkach, gdzie młodzież będzie miała szansę zdobyć uprawnień żeglarskich i motorowodnych oraz uzyskać stopień żeglarski, sternika jachtowego lub motorowodnego. Ponadto prowadzone będą podstawowe szkolenie wodne w formie nauki pływania i wiosłowania. Przewiduje się, że we wszystkich formach szkolenia wodnego weźmie udział ponad 1300 osób.

Zarząd Wojewódzki LOK zmierza także do ciągłego wzbogacania i rozszerzania programu dyscypliny techniczno-obronnej wśród młodzieży. W szkoleniu modelarskim bierze udział 215 osób. W szkoleniu w klubach żeglarskich.

Jednym z ważnych zadań określonych w planie polityczno-oświatowo-gospodarczym w gminie Turzyska (woj. łomżyński) jest budowa i modernizacja drogi. Rejon Drog Publicznych zakończył ma budowę ciągu drogowego Keskki — Leman wraz z budową niezbędnego tam mostu. Po zakończeniu opracowywania dokumentacji przystąpi się do budowy drogi Turzyska — Krasna — Charubin oraz modernizacji 3,5 kilometrowego odcinka drogi Turzyska — Cieciora.

W zakresie remontów największym przedsięwzięciem będzie remont drogi lokalnej o długości 3 km na odcinku Cieciora — Wajana. (if)

Basia Zduniewicz otrzymała jako pierwszą książkę dla młodzieży, ufundowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Za pośrednictwem „Gazety Współczesnej” apelujemy do oddziałów Towarzystwa w Łomży, Nowogrodzie, Kolnie, Stawiskach o podobne działania, o opiekę nad wychowankami Domu Dziecka w Łomży. (jtb)

Suita lub partita to szereg taniec w tej samej tonacji lecz w różnorodnych rytmach. Forma ta powstała we Włoszech w muzyce lutniowej, a wykazywała się w drugiej połowie XVI w. we Francji, jako suita baletowa, złożona z muzyki do taniec i wykonywana nie tylko na przedstawieniach teatralnych, ale i koncertach kameralnych. Wśród wielu przedstawicieli tej formy na szczególną uwagę zasługują twórczość Jana Baptysty de Lully, J. Rameau i F. Couperin. Ich to muzyki stały się na ostatnim koncercie Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej.

Suita baletowa J. F. Rameau, składająca się z pięciu części: Entrée, Chaconne, Menuet, Musette i Tambourin, wykonana była kalkiem poprawnie z wdziękiem, świeżością wydobytą z ilu strasyciowości utworów. Daje słuchaczom sporą dozę przeżyć nie tylko słuchowych ale i wyobraźniowych, przenosząc w epokę sielankowych pasterek i ich kawałków pływających w beztroskiej zabawie na pusztych niołach. (mip)

Wychodząc z założenia, że sporty techniczne i obronne są atrakcyjnym sposobem upowszechniania wiedzy, umiejętności i nawyków obronnych, LOK poświęca im wiele uwagi, kładąc nacisk na masowość. Zawody obronne to jedna z najbardziej masowych i ciekawszych jest dużym zainteresowaniem młodzieży i starszego społeczeństwa form działalności LOK. Wiele zwolenników ma strzelstwo sportowe. Na przedkrozie stał jednak brak odpowiedniej ilości strzelnic oraz ich właściwego urządzenia i wyposażenia.

Sporząd planowanych tegorocznych imprez masowych należy wymienić — Tydzień Kultury Fizycznej, który będzie okazją do zdobycia norm odznak sprawności obronnych OSO, Tydzień Sportu Szkolnego — będą w tym czasie organizowane zawody strzeleckie, rzutu granatem do celu i pokonywania toru przeszkód. W trakcie Tygodnia Kultury na Jedni odbędzie się masowe szkolenie młodzieży i dzieci na karte rowerową. Zostaną zorganizowane rejonowe wojewódzkie zawody strzeleckie i motorowe, zawodowa „Wiosna” z udziałem młodzieży i dorosłych, zawodowa „Wiosna” z udziałem młodzieży i dorosłych, zawodowa „Wiosna” z udziałem młodzieży i dorosłych, zawodowa „Wiosna” z udziałem młodzieży i dorosłych.

— OSO, (b-icz)

Strażackie współzawodnictwo

Od 1978 roku Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Łomży kontynuuje współzawodnictwo strażackich jednostek zawodowych z województwa. Ruch ten sprzyja wyzwalaniu inicjatyw, służy podnoszeniu poziomu wyszkolenia, gotowości operacyjno-technicznej pododdziałów i oddziałów straży pożarnej.

Współzawodnictwo polega m.in. na dostawianiu i umacnianiu świadomości politycznej, dyscypliny, karności, rozwijaniu poczucia odpowiedzialności za sprawę pododdziału i oddziału straży pożarnej. Rozwijane są zdolności, umiejętności i sprawności, w wykonywaniu zadań; ulega usprawnianiu proces wychowania i szkolenia funkcjonariuszy pożarnictwa, wzrasta troska o sprawność techniczną posiadanych w jednostkach sprzętu.

Krzysztof Sperski wystąpił jako solista w „Pieśń o Concert” Franciszka Couperina, który wśród licznych Couperinów otrzymał miano „Le grand” (Wielki) bowiem najświetniej reprezentował geniusz muzyczny rodziny. „Pieśń o Concert”, czyli utwór w stylu koncertu, są niczym innym, jak suitą baletową. Potwierdzają to częściowo.

Sielankowe rokoko uietto, zamyśnione Prelude aż do finalnego Marsche, ze zrozumieniem wykonanych przez Orkiestrę, oddają trafnie duch i styl Ludwika XVII. Solista koncertu był Krzysztof Sperski — wiołonecista, który w 1969 r. ukończył gdańską PWSM u doc. Romana Sucheckiego. Obecnie ma klasę wiołonecisty w Akademii Muzycznej w Gdańsku. Koncertuje w duecie z Ewą Brapucką — Fiolę w kraju i za granicą. Wiodł wędził już Rumunię, Finlandię, NRD, RFN, W. Brytanię, Bułgarię, a ostatnio koncertował w Szwecji.

G. CHYCYŃSKA

Spotkanie władz województwa z absolwentami szkół średnich

W sobotę (5 bm.), I sekretarz KW PZPR w Łomży — Włodzimierz Michalik, przewodniczący WRN — Zygmunt Grygo oraz wojewoda — Jerzy Zieniarz spotkali się z wybitnymi absolwentami szkół średnich województwa. Obecni byli przedstawiciele władz oświatowych.

Przekazując wyrazy uznania za wyniki w nauce oraz życzenia pomyślnych rozwiązań w dalszej drodze życiowej, I sekretarz KW — Włodzimierz Michalik nawiązał do uchwał programowych IX Zjazdu partii, w znacznej części skierowanych do młodego pokolenia. Rozwiązanie problemu młodzieży jest ściśle związane z przeżywaniem obecnego kryzysu społeczno-gospodarczego, który szczególnie ujemnie wpływa na sytuację socjalno-bytową i zawodową młodych ludzi. Nad tym, jak tego wspólnie z młodzieżą dokonać, obradować będzie najbliższe Plenum KC.

W woj. łomżyńskim, wśród 72 tys. pracowników gospodarki upośledzonej aż 61 proc. to młodzież. Z dokonanych w marcu br. bilansu wolnych miejsc pracy wynika, że nie powinno być m.in. ze względu na możliwość przyspieszonego odejścia starszych pracowników na emeryturę —

większych trudności z zatrudnieniem tegorocznych absolwentów. Największe możliwości zatrudnienia znajdują się jednak poza Łomżą i większymi miastami województwa.

Trzeba jednak równocześnie stwierdzić, że struktura szkolnictwa łomżyńskiego nie odpowiada potrzebom rynku pracy. Dla przykładu w województwie znajduje się tylko 9 miejsc pracy dla techników budowlanych i 25 dla techników meblarskich. Zabraknie także pracy dla absolwentów technikum weterynaryjnego. Część z nich będzie musiała szukać zatrudnienia poza województwem. Dla pozostałych istnieje możliwość przeszkolenia zawodowego — np. techników meblarstwa po doszkoleniu będą mogli podjąć pracę w budownictwie. W studiach pomaturalnych przygotowano także około 200 miejsc dla absolwentów LO. Nie ma natomiast problemu z zatrudnieniem pielęgniarek i położnych, większość kończących te szkoły ma już podpisane umowy o pracę.

W dyskusji mówiono także o problemach startu życiowego dzieci i młodzieży wielkiej, kształcenia nauczycieli oraz struktury szkolnictwa województwa. Uczestniczącym w spotkaniu absolwentom wręczono upominki książkowe. (jtb)

W Zambrowie

Spotkanie żołnierzy spod Monte Cassino

Z okazji 38 rocznicy bitwy pod Monte Cassino, Rejonowa Komisja Historyczna przy ZMG ZSMP w Zambrowie zorganizowała spotkanie młodzieży z byłymi działaczami ruchu młodzieżowego oraz uczestnikami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach ostatniej wojny. Chwila milczenia zebrani oddali hołd poległym żołnierzom. Sekretarz Komisji Historycznej ZMG ZSMP w Łomży — Zygmunt Grochowski przypomniał rolę polskich żołnierzy walczących na Zachodzie.

Uczestnik bitwy pod Monte Cassino — Stefan Werczyński opowiedział o szlaku bojowym swego pododdziału, który rozpoczął się w 1939 roku w Grodnie, wiodł przez ZSRR, Iran, Irak, Palestynę, Egipt i Włochy. Wypiętowanie to zostało wysłuchane z dużym zainteresowaniem i młodych uczestników spotkania, podobnie jak innego uczestnika bitwy o słynne wzgórze klasztorne — Feliksa Kalistę, byłego żołnierza II Korpusu Polskiego, który z detalami opisał przebieg decydu-

jącego natarcia, stwierdzając, że była to jedna z najbardziej krwawych bitew II wojny światowej stoczonych na Zachodzie. Zginęło w niej 924 żołnierzy, 2920 odniosło obrażenia a 345 zginęło bez wieści.

W bitwie o Monte Cassino brało udział wielu mieszkańców woj. łomżyńskiego. Niestety, wielu spośród nich spoczywa u stóp wzgórza na zbiorowym cmentarzu.

W drugiej części spotkania omówiono najistotniejsze potrzeby byłych działaczy ruchu młodzieżowego, związane z problemami dnia codziennego. (klos)

Z redakcyjnej pocztu

Brak kompetentnych

Napisali do nas mieszkańcy osiedla „Narew” położonego obok Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego prosząc o „pomoc w załatwieniu problemu bezdomnych psów”. Dziewięciu przedstawicieli mieszkańców pisze: „Jesteśmy bezsilni w załatwieniu tej sprawy. Problem był już niejednokrotnie zgłaszany w roku 1981 i 82. Niestety do chwili obecnej nie został załatwiony.”

Kłaski schodowe naszych bloków zamieniały się w suchy ubikację. Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż na Osiedlu

jest dużo małych dzieci. Ponadto nadchodzi lato, a więc warunki sprzyjające rozwojowi wszelkich bakterii.

Prosimy o opublikowanie naszego listu, może ta droga uda się poruszyć łomżyńską administrację i kompetentne instytucje załatwią ważną dla nas mieszkańców sprawę.”

O problemie tym pisaliśmy już niejednokrotnie i trzeba przyznać, że skutkiem żadnym. List jednak drukujemy licząc na pozytywne wreszcie rozwiązanie drobnej wydawałoby się sprawy. (jtb)

W ubr. Szkoła Komenda OHP Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży okazała się najlepszą w województwie. W gabinecie zastępcy dyrektora, a jednocześnie komendanta szkolnego OHP — Edwarda Zimocha stoi kilka pucharów świadczących o dobrej organizacji hufców i rzetelnej pracy junaków wakacyjnych OHP.

Od dziesięciu lat — pomijając ubiegłe wakacje — uczniowie tej szkoły wyjeżdżają do Nadleśnictwa Suwałki, pracując tam przy tzw. wtórnym oczyszczaniu szkółek i drzewostanu. Robota to ciężka, więc junacy rekrutują się głównie z starszych klas Technikum Drzewnego i Studium Pedagogicznego. Podczas

nadchodzących wakacji w nadleśnictwie pracować będzie 40 junaków pod opieką Jana Tomkiela i Kazimierza Burzyńskiego, długoletnich komendantów wakacyjnych hufców.

Ponadto w sierpniu 30 chłopców pracować będzie w Nadleśnictwie Elk, a w lipcu 20 w Nadleśnictwie Łomża. Zakończyli natomiast już pracę junacy z ZSD — 17 uczniów — pracujący w śniadostkowej wytwórni sprzętu turystycznego „Gromada”.

W Zespole Szkół Drzewnych tegoroczna akcja letnia OHP ma znacznie mniejszy niż zazwyczaj zakres. Powód — brak ofert pracy, zwłaszcza bardziej atrakcyjnych spoza województwa. (jtb)

Wypadła dość, że od dłuższego czasu nie mamy ogólną funkcjonalność komunikacji, po odwołaniach od kar za jazdę bez biletu. Jesienią ubr. z bazy wyjeżdżało dziennie 14-16 autobusów, obecnie 25-26. Nadal brak jest części zamiennych i akumulatorów, ale wyraźnie poprawiła się jakość obsługi i jego obsługa. Dlatego też nie notujemy już przypadków „zerwania” kursów na liniach zamiejscowych. (jtb)

Pożyteczna placówka

1 czerwca w Giżycku uruchomiono filialny zakład Spółdzielni Niewidomych „Zorza” z Ryni. Obiekt mieszczący się przy ulicy Armii Czerwonej 8 — położony w pobliżu stacji PKP i PKS — posiada po przeprowadzonej adaptacji przestronne i dobrze wyposażone sale produkcyjne oraz odpowiednie pomieszczenia socjalne. Celem powołania tej placówki była potrzeba zatrudnienia poszukujących pracy niewidomych z Giżycka i najbliższych okolic. Filia może obecnie zatrudnić 18 pracowników — inwalidów. W zakładzie wytwarzać się będzie głównie wyroby sztalerskie i galanterie metalowa przeznaczona wyłącznie na zapotrzebowanie rynku.

Otwarcie filii zbiegło się z jubileuszem 25-lecia działalności Spółdzielni Niewidomych „Zorza” w Rynie. (m)

Sukcesy młodych piosenkarzy

W Inowrocławiu odbyły się centralne eliminacje tegorocznej Konkursu Piosenki Radzieckiej. W liczącej blisko 90-osobowej stawce dobrze zaprezentowali się reprezentanci woj. łomżyńskiego. Waldemar Samardak i 16-letnia uczennica LO im. T. Kościuszki — Mariola Walkuska zostali zakwalifikowani przez jury, pod kierownictwem Jerzego Miliana, do udziału w Festiwalu Piosenki Radzieckiej, który rozpocznie się za kilkanaście dni w Zielonej Górze. Warto przypomnieć, że Waldemar Samardak podczas ubiegłorocznego festiwalu, za brawurowe wykonanie piosenki Włodzimierza Wysokiego, otrzymał jedną z głównych nagród festiwalu — Brawurowy Samowar. Również podobny repertuar przygotował w br. Stoper Nie chcemy zapeszyć.

W dniach 28-30 maja w Ostrołęce odbyły się eliminacje centralne Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Woj. łomżyński reprezentowali: Jarosław Gugnacki i Krzysztof Palński, który w ostatecznej punktacji zdobył III miejsce. Miłym akcentem finału było przyznanie również naszemu reprezentantowi Złotej Odznaki Recytatora. (klos)

Wakacyjna praca

W ubr. Szkoła Komenda OHP Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży okazała się najlepszą w województwie. W gabinecie zastępcy dyrektora, a jednocześnie komendanta szkolnego OHP — Edwarda Zimocha stoi kilka pucharów świadczących o dobrej organizacji hufców i rzetelnej pracy junaków wakacyjnych OHP.

Od dziesięciu lat — pomijając ubiegłe wakacje — uczniowie tej szkoły wyjeżdżają do Nadleśnictwa Suwałki, pracując tam przy tzw. wtórnym oczyszczaniu szkółek i drzewostanu. Robota to ciężka, więc junacy rekrutują się głównie z starszych klas Technikum Drzewnego i Studium Pedagogicznego. Podczas

nadchodzących wakacji w nadleśnictwie pracować będzie 40 junaków pod opieką Jana Tomkiela i Kazimierza Burzyńskiego, długoletnich komendantów wakacyjnych hufców.

Ponadto w sierpniu 30 chłopców pracować będzie w Nadleśnictwie Elk, a w lipcu 20 w Nadleśnictwie Łomża. Zakończyli natomiast już pracę junacy z ZSD — 17 uczniów — pracujący w śniadostkowej wytwórni sprzętu turystycznego „Gromada”.

W Zespole Szkół Drzewnych tegoroczna akcja letnia OHP ma znacznie mniejszy niż zazwyczaj zakres. Powód — brak ofert pracy, zwłaszcza bardziej atrakcyjnych spoza województwa. (jtb)

Wypadła dość, że od dłuższego czasu nie mamy ogólną funkcjonalność komunikacji, po odwołaniach od kar za jazdę bez biletu. Jesienią ubr. z bazy wyjeżdżało dziennie 14-16 autobusów, obecnie 25-26. Nadal brak jest części zamiennych i akumulatorów, ale wyraźnie poprawiła się jakość obsługi i jego obsługa. Dlatego też nie notujemy już przypadków „zerwania” kursów na liniach zamiejscowych. (jtb)

Wypadła dość, że od dłuższego czasu nie mamy ogólną funkcjonalność komunikacji, po odwołaniach od kar za jazdę bez biletu. Jesienią ubr. z bazy wyjeżdżało dziennie 14-16 autobusów, obecnie 25-26. Nadal brak jest części zamiennych i akumulatorów, ale wyraźnie poprawiła się jakość obsługi i jego obsługa. Dlatego też nie notujemy już przypadków „zerwania” kursów na liniach zamiejscowych. (jtb)